

Prof. Markus Vogt, LMU Monachium
Wykład wygłoszony w dniu 9 maja 2014 roku
w czasie V Chrześcijańskiego Tygodnia Społecznego
w Lublinie

ZASADA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU I JEJ REALIZACJA W NIEMCZECH

Niniejszy wykład koncentruje się na problematyce normatywnej treści *zrównoważonego rozwoju*. Przedstawię w nim siedem wymiarów, które uważam za nieodzowne dla właściwego rozumienia zrównoważonego rozwoju. Jest to wymiar: ekologiczny i gospodarki leśnej; polityczny; uwzględniający założenia ogólnej teorii sprawiedliwości; socjoekonomiczny; demokratyczny; kulturowy; i teologiczny.

Niniejsza prezentacja zawiera również element krytyczny. Uważam, że obecnie na poziomie wszystkich (siedmiu) wymiarów dochodzi do szeregu fundamentalnych nieporozumień. Są one współodpowiedzialne za to, że w ostatnich latach dyskurs na temat środowiska naturalnego i rozwoju często znajdował się w przysłowiowej „uliczce bez wyjścia”, a sam „zrównoważony rozwój” przedstawiany był jako termin niezobowiązujący, pusty i „ogólny”, który rzekomo każdy rozumiał roszcząc sobie prawo kompetentnego wypowiedzenia się co do jego treści i zastosowania. W efekcie tego typu sytuacja doprowadziła do jego istotnej dyskredytacji. Celem niniejszego wykładu jest zatem przedstawienie argumentacji, która przywraca pojęciu zrównoważony rozwój jego właściwą unikalną treść. Uczynię to wskazując na granice w obrębie samej definicji: czym jest, a czym nie jest zrównoważony rozwój, by w ten sposób zapobiec jego spłaszczaniu przez fakt bycia stosowanym w kontekstach nie mających odniesienia do istoty zrównoważonego rozwoju.

Oprócz tego, przyświeca mi pewna idea przewodnia, która nie jest bez znaczenia dla dalszego rozwoju katolickiej etyki społecznej. Jak dotąd problem środowiska naturalnego nie znalazł stałego zakotwiczenia, jako odrębny przedmiot uwagi, w systematycznej agendzie badań związanych z kwestią społeczną. Stąd, podnoszone przez chrześcijan apele w celu rozwijania odpowiedzialności za środowisko naturalne politycznie pozostają nieskuteczne. Przewycięzeniem jednak tego typu braku byłoby inkorporowanie zrównoważonego rozwoju jako czwartej zasady społecznej do katolickiej nauki społecznej (obok zasady osobowości, solidarności i pomocności). W obecnej chwili bez zrównoważonego rozwoju nie jest możliwe ani kształtowanie struktur gospodarczych w duchu Ewangelii, ani realizacja solidarności w wymiarze globalnym. Dlatego nieodzowny w tym celu, pozostaje dalszy krytyczny rozwój zasady, w którym również wiara chrześcijańska może mieć substancjalny wkład.

1. Wymiar ekologiczny: impulsy dla urzeczywistniania dobra wspólnego z perspektywy gospodarki leśnej

Zasada regulatywna zrównoważonego rozwoju, sformułowana po raz pierwszy w 1713 r. przez saksońskiego starostę Hansa Carla von Carlowitz'a jest produktem wczesnego oświecenia. Uformowała się w kontekście kameralizmu, który to kierunek do chwili obecnej w istotny sposób kształtuje sposób podejścia ludzi do państwa i dobra wspólnego.

Carlowitz posługiwał się terminem *nachhaltig* – trwały, zrównoważony jako przeciwieństwo terminu *nachlässig* – niedbały, niechlujny. Zrównoważony rozwój (trwałość) nie jest zatem jakąś bierną zasadą ograniczającą, lecz ukierunkowaną na konkretną realizację optymalnej gospodarki leśnej, oraz na troskę o utrzymanie odpowiedniej ilości drzewostanów w dobrej kondycji. Chodzi w niej o aktywne i nowatorskie kształtowanie przyszłości, które przekracza granice tego, co w chwili obecnej uznaje się za dozwolone bądź niedozwolone. Dla Carlowitza, którego myślenie ukształtowane było przez naturalną filozofię Barucha Spinozy, kluczową kwestią było wyobrażenie *natura naturans* – tj. wyobrażenie natury kreującej – ustawicznie samo-sprawiającej się siły. Przy czym, nie chodzi tu o utrwalanie istniejącego uprzednio określonego stanu rzeczy, lecz o dynamiczną siłę naturalnego porządku kreującą życie.

Uogólniając, że zasada zrównoważonego rozwoju jako reguła obchodzenia się z ogółem zasobów naturalnych oznacza, że prawo korzystania z zasobów naturalnych przez dane pokolenie nigdy nie jest prawem absolutnym, przysługującym wyłącznie temu konkretnemu pokoleniu, lecz zawsze należy je rozumieć jako prawo dysponowania *usus fructus*, jako prawo do korzystania z owoców źródła, które w każdej chwili może się wyczerpać. Ponieważ natury nie stworzył człowiek, dlatego nie może traktować jej jak swej wyłącznej własności. W tym duchu wypowiedział się już w XVII w. liberalny filozof John Locke. Tego typu myślenie obecne jest w dyskursie współczesnych religii monoteistycznych, z ich wskazaniem na Boga jako właściwego Pana natury będącej wyłącznie Jego dziełem. Zrównoważony rozwój potrzebuje krytycznej refleksji nad rozumieniem własności.

Zrównoważony rozwój jest oczywiście czymś więcej niż tylko regułą utrzymania gospodarki leśnej. Niemniej, zwięzła formuła zrównoważonego utrzymania drzewostanów jest prosta do zapamiętania i dobrze rozjaśnia rozumienie znaczenia terminu *zrównoważoność*. Chodzi o to, by „nie wycinać więcej drzew niż, zdąży urosnąć”, lub ogólniej by „nie zużywać większej ilości zasobów, niż natura zdoła na nowo wytworzyć w danym czasie”. Można tu oczywiście mnożyć analogie. I tak na przykład, w dziedzinie gospodarki finansowej logika *zrównoważoności* przekłada się na dyscyplinę dysponowania środkami kapitałowymi: „żyć z procentów nie naruszając kapitału”. Tego typu zachowanie stanowi kryterium finansowego zrównoważenia, które coraz wyraźniej postulowane zostaje w czasach kryzysu zadłużenia, a przykładem tego jest „złota reguła stabilizacji gospodarstw domowych (Bundesregierung 2008).

Do istotą zrównoważonego rozwoju należy planowe, perspektywiczne i rozważne integrowanie gospodarki w ekologiczny cykl surowcowy i dostosowanie jej do czasowego rytmu regeneracji surowców.

2. Wymiar polityczny: zrównoważony rozwój jako polityka perspektywiczna

Na konferencji ONZ poświęconej środowisku naturalnemu i rozwojowi (UNCED) w Rio de Janeiro w 1992 wspólnota narodów w duchu nadziei i samodyscypliny porozumiała się w kwestii idealnego modelu zrównoważonego rozwoju, uznając go za „Program Działania na XXI wiek” (Agenda 21). W kontekście ONZ na nowo ukształtowano rozumienie pojęcia *zrównoważoność*. Nowym aspektem było przede wszystkim połączenie dwu kwestii mianowicie: środowiska naturalnego i rozwoju, jak również ich zintegrowanie we wszystkie obszary polityki. *Sustainable development* stał się uniwersalnym synonimem globalnego partnerstwa.

Istota nowego podejścia do *zrównoważoności* polega na systematycznym wyakcentowaniu wielowymiarowych zależności: czynników ekologicznych, społecznych i ekonomicznych. Utarte określanie *zrównoważenia* oparte na „konceptji trzech filarów” jest jednak mylne, gdyż w

zrównoważonym rozwoju nie chodzi o ustawienie na równym poziomie trzech odrębnych stanowisk i uznanie równego stopnia ich ważności. Chodzi raczej o ich zintegrowanie i połączenie. Grupa ekspertów do spraw środowiska naturalnego w swojej raporcie z 1994 wskazuje na *refyniżację* (usieciowienie) jako podstawową ideę etyki ekologicznej, stąd idea *zrównoważoność*, która również odnosi się do kontroli połączonych systemów. W praktyce planowania często wymienia się politykę perspektywiczną jako odpowiednik powyższego.

W tle „konceptji trzech filarów” zawiera się zarówno prawda jak i kluczowe niebezpieczeństwo. Słusznym jest twierdzenie, że z perspektywy etyczno-politycznej, strategicznie rozstrzygający element *zrównoważoności* polega na tym, by szeroka perspektywa ekologiczna kreowała również przestrzeń dla realizacji celów społecznych i ekonomicznych. Taki porządek, po pierwsze politykę uwolniłby ekologiczną a jej izolacji, byłoby też w stanie zmieniać charakter obecnego systemu postaw opiekuńczych w rzeczywistość celowo zaprogramowanej polityki, czyli włączyć je do agendy społeczno-ekonomicznych koncepcji rozwojowych. Defensywna ochrona rezerwatów natury nie wystarcza jako konceptualna podstawa zrównoważonego rozwoju.

Nieporozumieniem jest traktowanie „konceptji trzech filarów” jako teorii ukazującej ekologię, ekonomię i rzeczywistość społeczną jako trzy odrębne kategorie z określeniem równej rangi każdej z nich. Są to przecież całkowicie odrębne obszary, których ani nie sposób traktować zamiennie, ani wzajemnie ze sobą porównywać. Porównujemy jabłko z gruszką i oceniamy je według własnego upodobania. Ktokolwiek jednak traktuje zrównoważony rozwój jako prostą sumę celów społecznych, ekologicznych i ekonomicznych popełnia błąd i wyciąga fałszywy maksymalistyczny wniosek. Ponieważ nie ma właściwie niczego, czego ostatecznie nie dałoby się podciągnąć pod te trzy kategorie, pojęcie zrównoważonego rozwoju zatracą swe granice, co według zasad logiki prowadzi do utraty również jego własnej treści, gdyż przestaje rozgraniczać i treściowo definiować stając się pusty.

Jeżeli pojęcie *zrównoważoności* ma zwierać jakikolwiek sens, to z pewnością nie będzie nim ilościowa suma, lecz sens należy wyprowadzać z wzajemności, z komplementarności odniesień zachodzących między czynnikami ekologicznymi, społecznymi i ekonomicznymi. Nie chodzi też o całość wszystkich ekologiczno-społecznych i gospodarczych problemów, lecz o systemowe myślenie ukierunkowane na „uspołecznienie problemów środowiska naturalnego”.

Przedstawiona analiza ma istotne znaczenie dla koncepcyjnego ukierunkowania procesów zrównoważonego rozwoju. Jeżeli ktoś usiłuje rozumieć je jako sumę czynników ekologicznych, społecznych i ekonomicznych, wpada w nurt rozmytych i ostatecznie subiektywnych uogólnień. Przebieg prezentowanej tu problematyki można obserwować w niemieckiej debacie publicznej na temat zrównoważonego rozwoju.

3. Wymiar teorii sprawiedliwości: odpowiedzialność międzypokoleniowa i globalna

Koncepcja zrównoważonego rozwoju z Rio w swej logice argumentacyjnej nie zawiera nic co miałoby typowo ekologiczny charakter. Jej podstawą jest rozumienie sprawiedliwości rozszerzone do wymiaru ogólnoswiatowego i wymiaru przekraczającego czasowe ramy jednego pokolenia (stąd globalna i międzypokoleniowa odpowiedzialność). Tego typu rozumienie jest logiczną konsekwencją globalizacji, której przestrzenno-czasowe uwolnienie społecznych i gospodarczych oddziaływań domaga się odpowiednio rozszerzonej etyki.

Spór naukowy zaczyna się od pytania: czy „sprawiedliwość” należy interpretować egalitarnie jako „równość”? Jeżeli przyjmujemy takie rozumienie (jak np. studium „Przyszłe Niemcy” założona w

1996 roku w Wuppertalu) wówczas wylaniają się dwa podstawowe postulaty etyczne: postulat równych szans dla przyszłych pokoleń; oraz postulat równego prawa globalnego dostępu do zasobów. Wobec głębokich różnic powodowanych uwarunkowaniami geograficznymi kulturowymi i historycznymi w warunkach życia ludzkiego, tego typu postulaty zrównania są w najwyższym stopniu problematyczne. Soloterdijk mówi o „naturesocjoalizmie” postulatu równości.

Ponieważ trudno wykalkulować przyszłość, a potrzeby i zdolności przyszłych pokoleń ostatecznie pozostają nieznanymi, wyższe znaczenie należy przyznawać wolności. Sama idea równego podziału zasobów między pokoleniami w wielu wymiarach już nie wystarcza. Jako miarę celu należałoby raczej przyjąć, pozostawienie przyszłym pokoleniom takiego świata, który w wystarczającym stopniu oferuje przestrzeń wolności oraz środki umożliwiające zrealizowanie ich własnych priorytetów i decyzji.

Obecnie głównym sprawdzianem sprawiedliwości pokoleniowej jest obszar decyzji związanych z emisją CO₂. Z teorii praw człowieka wynika, że działania zwalczające biedę muszą być systematycznie integrowane i uznawane za etycznie priorytetowe. Dla czołówki narodów uprzemysłowionych, sprawiedliwość CO₂ oznacza, że do 2050 r. muszą one zredukować emisję tej substancji przynajmniej o 80%. Dla Niemiec oznacza to zmniejszenie emisji z 10 ton do 2 ton na osobę w roku.

Patrząc z perspektywy naukowej sprawiedliwość klimatyczna wymaga przede wszystkim poprawy bazy informacyjnej i obliczeniowej dla obiegu CO₂ (np. uwzględnienia emisji paliwa lotniczego jak też regulacyjnej funkcji lasów i gleby) oraz wiarygodnych analiz na temat warunków funkcjonowania rynków handlu emisjami, z którymi wiąże się obecnie tak wiele nadziei na zmianę kursu w kierunku bardziej zrównoważonego zaopatrywania w energię. W rzeczywistości jednak, gdy chodzi o pertraktacje brukselskie, Niemcy przyczyniły się do zniesienia mocy obowiązującej europejskich certyfikatów-działań, gdyż zbyt dużo wydawano i wydaje się tanich i certyfikatów.

4. Wymiar socio-ekonomiczny: operacjonalizacja zasady zrównoważonego rozwoju

Zrównoważony rozwój konkretyzuje się w dążeniach do utrzymania „kapitału zasobów naturalnych”. Koncepcyjna debata na temat teorii kapitału zasobów naturalnych oscyluje wokół dwóch pojęć: „silnej zrównoważoności” i „słabej zrównoważoności” - przy czym w drugim wariantcie dopuszcza się możliwość wprowadzenia form zamiennych kapitału naturalnego przez tworzenie wartości ekologicznych, społecznych i ekonomicznych, w pierwszym natomiast założenie takie nie występuje.

Postulat „silnej zrównoważoności” który poparła również rada rzeczoznawców do spraw środowiska naturalnego rządu Republiki Federalnej, ma istotne znaczenie dla rozumienia koncepcji zrównoważonego rozwoju, jako że pozostaje w sprzeczności z długo panującym błędnym „modelem trzech filarów”. Rzekome równouprawnienie i równe usytuowanie trzech wymiarów prowadziło do erozji postulatów ekologicznych. Według koncepcji „silnego zrównoważenia” utrzymanie kapitału zasobów naturalnych nie może być postrzegane jedynie jako coś, co daje się kompensować przez tworzenie dóbr ekonomicznych. Tego typu ostrożność jak najbardziej wskazana, zwłaszcza po doświadczeniach kryzysu finansowego. Kryzys udowodnił, jak wątpliwe są ekonomiczne wartości mierzenia dobrobytu gospodarczego i postępu w dobie wirtualnego tworzenia pieniądza.

Poza tym jest jeszcze problem metodologiczny. W modelu „silnego zrównoważenia” termin „zasoby” potraktowany jest jako fakt przed-społeczny. Niemniej, definiować jakąś rzecz jako zasób można wówczas, gdy istnieje perspektywa uczynienia z niej użytku. Gdy na przykład wynalezione zostaną silniki wodorowe, wówczas wodór stanie się zasobem. Dla społeczeństwa, które nie wiedziałoby jaki użytek czynić z ropy naftowej, ropa nie byłaby zasobem. Ze względu na swe powiązanie z użytecznością termin „zasoby” staje się zmienną zależną innowacji technicznych i społecznych. Wraz z wynalezieniem nowych i bardziej wydajnych możliwości użytkowania mnoży się też paleta zasobów. Niedostrzeżenie tego, powoduje degenerację koncepcji „równoważność” oraz sprowadza ją do kategorii biernej zasady ograniczającej.

Zrównoważoność nie jest „silna” dlatego, że zakłada naturalistyczne pojęcie zasobów, lecz że bierze pod uwagę dwie odrębne logiki dwóch odrębnych systemów skoncentrowane na samych sobie: logikę systemu społeczno-ekonomicznego i logikę systemu ekologicznego. W obliczu narastających globalnych kryzysów związanych ze zmianami klimatycznymi, sferą finansów, bezrobociem, głodem, typowym dla niektórych regionów brakiem słodkiej wody, utratą zróżnicowania biologicznego, wymierania rybostanu, erozji gleby oraz deficytu surowców kopalnych – by wspomnieć tylko niektóre aspekty wielokrotnionego kryzysu rozwojowego wczesnych lat XXI w. – w przyszłości konceptualizacja *zrównoważoności* winna bardziej skupiać się na czynniku trwałości, tj. skupić się na właściwym obchodzeniu się z procesami przeobrażania. Utarte modele „wygrywa-jedno-lub-drugie” – w których zwycięża albo troska o środowisko naturalne albo zysk gospodarczy – są nazbyt optymistyczne i jak dotąd prowadziły w niewłaściwym kierunku. Również w Polsce zaplanowane na wielką skalę *szczelinowanie hydrauliczne* uważam za nie do pogodzenia z postulatem utrzymania kapitału naturalnego, przede wszystkim ze względu na trudne do przekalkulowania ryzyko zagrożenia dla wód gruntowych.

5. Wymiar demokratyczny: pluralizm, partycypacja i innowacje demokratyczne

Konstruktywna dynamika społecznego dopasowania się do warunków natury opiera się w istocie na społecznych procesach innowacji oraz na kulturowej hierarchii wartości, która już w punkcie wyjścia integruje cele zrównoważonego rozwoju z rozwojem naukowym, technicznym, i gospodarczym. Integracja tego typu możliwa jest wyłącznie w ramach konceptu, który uznaje zróżnicowane preferencje, światopoglądy oraz potencjały twórcze pluralistycznego społeczeństwa. Samo jednak otwarcie nie wystarczy by model zrównoważonego rozwoju zyskał jednoznaczną i ugruntowaną treść oraz by wyznaczał cele działań. Idealny model zrównoważonego rozwoju jest raczej systemem celów niepowiązanych ze sobą częściowych składników, który rysuje perspektywę całości zorientowanej przyszłościowo, tak by w zróżnicowanych sytuacjach wynegocjować ich etycznie ugruntowane i wyważone zorganizowanie. Jest to model pluralistyczny, który konkretyzuje się w długofalowych społecznych procesach poszukiwania najbardziej optymalnych rozwiązań w obszarze gospodarki, nauki i kultury.

Otwarty charakter idealnego modelu „zrównoważenia” domaga się wzmożonego kształtowania życia publicznego w zakresie obywatelsko-społecznym. W tym zawiera się demokratyczna idea przewodnia Agendy 21. „Demokracja partycypująca” nie jest jedynie środkiem, lecz również fundamentalną treścią koncepcji zrównoważonego rozwoju. Aktywne współkształtowanie każdorazowej przestrzeni życia nie może być nakazane z góry, lecz musi dojrzewać powoli. Świadomość odpowiedzialności dojrzewa przez uznanie i współkształtowanie. Stąd, partycypacja jest bardzo istotnym elementem etycznej zasady zrównoważonego rozwoju.

W chwili obecnej, tym co weryfikuje oraz co stanowi szansę dla zrównoważonego rozwoju jest przełom w polityce energetycznej zainicjowany przez niemiecki Rząd Federalny, który nie

dokonalby się bez aktywnego udziału konsumentów, dzięki zastosowaniu nowego wzorca konsumpcji i mobilizacji społecznej, który na płaszczyźnie energii odnawialnej wspiera „prosumentów” energii odnawialnej - tych którzy są zarówno konsumentami jak i producentami energii. Transformacja tego rodzaju, która bierze początek ze społeczno-obywatelskiego protestu *przeciwko* czemuś i skierowana ku czemuś jest przykładem współkształtowania i jest kluczowa dla koncepcji zrównoważenia.

Zrównoważoność domaga się daleko idących innowacji demokratycznych w sensie zwielokrotnienia działań motywowanych ideą zrównoważonego rozwoju podejmowanych przez pionierskie grupy obywatelskie, która na fali skrycie dokonującej się zmiany systemu wartości zyskuje przestrzeń rozwoju społeczno-obywatelskiego oraz konsekwentnie i strukturalnie zabezpiecza go na poziomie zmian instytucjonalnych. Dokonane w Polsce społeczne odejścia od komunizmu, które dla wielu było zaskoczeniem, jak i zakończenie zimnej wojny, stanowi - patrząc z perspektywy politologicznej – ciekawy wzorzec historii dla nadziei na nową „wielką transformację” w kierunku zrównoważającego społeczeństwa.

Idee świadomych obywateli realizowane w aktywnym współkształtowaniu inicjatyw zrównoważonego rozwoju, mających swe źródło w konkretnych inicjatywach lokalnych, jest nie tylko postulatem moralno-politycznym, lecz staje się w międzyczasie również społeczną rzeczywistością w „Ruchu-Transition”. Oblicza się, że w samych tylko Niemczech działa 120 grup i inicjatyw tego ruchu. Rob Hopkins, jego twórca jasno potwierdził jego motto w swym aktualnym bilansie jako: *Prosto. Teraz. Robić*. Gdy bierzemy naszą przyszłość we własne ręce”.

Patrząc z perspektywy WBGU (Naukowej Rady Rządu Federalnego Globalne Przeobrażenie Środowiska) budowanie świadomości jest centralnym punktem i motorem zrównoważonego rozwoju. Stanowisko Rady opowiada się za transformatywnym budowaniem systemowego rozumienia opcji działania i dróg rozwiązań (WBGU). Znaczenie „kompetencji transformacyjnej” można dziś porównać z podstawową kulturą techniczną umiejętności pisanie i czytania, jako warunku społecznego uczestnictwa i świadomości we współczesnym świecie *transformative literacy*. Pierwszym miejscem, w którym kształtuje się tego typu kompetencja moralna i gotowość brania odpowiedzialności jest rodzina (JanPaweł II).

6. Wymiar kulturowy: styl życia i nowy model dobrobytu

Zrównoważony rozwój opowiada się nie tylko za społeczno-technicznym programem dbałości o zasoby naturalne, lecz w swym programie zawiera również nową orientację etyczno-kulturalną. Nowożytny paradygmat postępu nieskrępowanego wzrostu opierał się na wyobrażeniu rozwoju uzależnionego od naturalnych cykli materii i rytmu czasu. Przyszłość zaczęła identyfikować „rozwój” wyłącznie z tym, czego dostarczą warunki świata natury.

Zrównoważony rozwój nie tylko promuje nową definicję uwarunkowań, granic i celów postępu. Zamiast „szybciej, wyżej i szerzej”, centralną miarą wartości społecznego rozwoju i politycznego planowania staje się zapewnienie ekologicznej, społecznej i ekonomicznej równowagi ludzkiej przestrzeni życia, oraz ostrożne unikanie ryzyka. Najpilniejsza ekologiczna konieczność działania, a zarazem największy finansowy potencjał oszczędnościowy w nowym post-wydobywczym i post-nuklearnym modelu dobrobytu sytuuje się w obszarze energii. Rozstrzygające jest tu złączenie innowacyjnej techniki, organizacyjnej optymalizacji ze zmianami w zakresie osobistych postaw, a przez to powiązanie w jedno trzech strategii: wydolności (oszczędności), wydajności (techniczna optymalizacja) oraz zastępowalności (odnawialna energia w miejsce energii kopalnej).

Zrównoważony rozwój zajmuje krytyczne stanowisko wobec mierzenia kulturowych wyobrażeń dobrego życia realizacją włącznie gospodarczo zdefiniowanych celów życiowych. „Kultura zrównoważoności” rozpoznaje ochronę natury jako zadanie kultury i uwzględnia jakość środowiska naturalnego jako wartość fundamentalną w kulturowej, społecznej, polityczno-prozdrowotnej i gospodarczej definicji dobrobytu. Pojęcia te są wyrazem ponownego odkrycia etyki umiaru. Na płaszczyźnie społecznej zmierzają do wykreowania nowego ekologicznego modelu dobrobytu. Zrównoważony styl życia nie dąży do rezygnacji z dobrobytu, lecz do mądrego przyjaznego środowisku użytkowania surowców, oraz do stworzenia struktur podziału dla możliwie największej grupy ludzi, uwzględniając w tym przyszłe pokolenia. Trwale i nadające się do reperacji produkty, reperować zamiast wyrzucać, jakość przez świadczenie usług na wysokim poziomie kompetencji, wspólne używanie dóbr – to wszystko wspiera miejsca pracy, sprzyja oszczędności surowców a często i pieniędzy.

Koncepcyjnym błędem wielu modeli zrównoważonego rozwoju jest to, że takie obszary jak styl życia oraz konsumpcję sytuują wyłącznie w obrębie sfery prywatnej. Jest to poniekąd słuszne, gdyż zakres ten nie jest bezpośrednio ani kontrolowany, ani sterowany przez politykę i też nie powinien być. Jednakże prywatne decyzje konsumentów podlegają różnorodnym wzorcom i presjom, które tak łatwo można zmieniać. Stąd, model eko-społecznej gospodarki rynkowej który na przykład wyraźnie poparły Kościoły już w 1985 r. staje się imieniem całej koncepcji zrównoważonego rozwoju. Jedynie przez wzajemne oddziaływanie procesów popytu i podaży dają się zmieniać utarte wzorce konsumenckie.

Tradycyjne modele rozwoju i wzrostu wykorzystują zrównoważony rozwój jako „ekologiczną fasadę”. Jest to jednym z głównych powodów, dlaczego tak trudno dowieść wiarygodności koncepcji zrównoważonego rozwoju. Skromny i umiarkowany styl ludzi w krajach bogatych, oraz ten sam styl życia elit w krajach szybko rozwijających się i rozwijających jest od strony konceptualnej nieodzownym elementem zrównoważonego rozwoju. Na ogół funkcjonujące modele politycznej i ekonomicznej retoryki nad zrównoważonym rozwojem ignorują niewygodny postulat wydolności. Chętnie mówi się o „green economy” i o „zrównoważonym wzroście” (przykładem może być niemiecka strategia zrównoważonego rozwoju rządu federalnego w 2011 r.; oraz konferencja ONZ na temat zrównoważonego rozwoju w Rio w 2012).

Niezbędna reorientacja hierarchii wartości w kierunku zrównoważonego wzorca konsumpcji, produkcji, mobilności i stylu życia nie dokona się na bazie moralnych apeli o rezygnację z nadmiernej konsumpcji. Konieczna jest kulturowa przemiana wyobrażeń, tego czym jest dobre życie i czym jest życiowe spełnienie. Jednym z ważnych i obecnie żywo dyskutowanych wymiarów transformacji kulturowej w kierunku zrównoważonego rozwoju jest odkrywanie na nowo wartości ojczyzny i zakorzenienia we własnej przestrzeni życiowej. Prowadzi to do rozkwitu regionalizmów oraz nowych form lokalnej odpowiedzialności obywatelskiej.

7. Wymiar teologiczny: wiara stworzenia a zrównoważony rozwój

Waszyngtoński *Worldwatch Institute* wychodzi z założenia, że zmiana kursu globalnego społeczeństwa w kierunku zrównoważonego rozwoju może się powieść, jeżeli religie przejmą na siebie więcej odpowiedzialności. Potencjały o charakterze typowo religijnym zawarte są w duchowym ukierunkowaniu: etyki długofalowości, formowania wspólnoty globalnej, rytualnego sensu życia i jego instytucjonalnego zakotwiczenia. Potencjał ten uaktywniany jest jak dotąd tylko w ograniczonym stopniu.

Innymi słowy, dyskurs nad zrównoważonym rozwojem może być „religijnie produktywny” o ile porusza kwestie trwałej przyszłości i globalnej odpowiedzialności, oraz gdy z tej perspektywy formułuje krytyczne interpelacje pod adresem religii, a dotyczą one wkładu, jaki każda z religii wnosi w przezwyciężanie sytuacji problematycznych. Na Kościele, który jest najstarszą na naszej planecie instytucją globalną, spoczywa szczególne zadanie zaangażowania na rzecz sprawiedliwości globalnej i międzypokoleniowej. Połączenie odpowiedzialności za stworzenie z imperatywem *zrównoważoności* jednak mozołnym procesem nawet dla Kościołów. Zatem, tak jak chrześcijańska idea Caritas przez stulecia funkcjonowała motywowana ogólnymi zasadami etyki cnót i dopiero po połączeniu z zasadą solidarności zaczęła skutecznie oddziaływać w przestrzeni polityki, tak wiara w stworzenie wymaga przelożenia na kategorie etyczno-organizujące, by zyskiwać skuteczność polityczną i podmiotowość prawną, oraz by wyjaśniać konkretne następstwa w obrębie struktur organizacyjnych i decyzji gospodarczych.

Dlatego zrównoważony rozwój winien być inkorporowany w chrześcijańską etykę jako czwarta zasada społeczna. Nowożytna demokracja nie opiera się wyłącznie na wartościach czy społecznych zasadach osobowości, solidarności i pomocniczości, lecz również na zasadzie zrównoważonego rozwoju. Zrównoważony rozwój jest imperatywem kategorycznym współczesnej odpowiedzialności za stworzenie. W przypadku chrześcijan, koncepcja równoważenia może i musi posłużyć do tego, by etyczne impulsy wiary przekładać na obszary działań w społecznym kształtowaniu przyszłości. Jeżeli wyjdziemy od Jana Pawła II, że chrześcijanie mają „powołanie ekologiczne, to w obecnych warunkach powinni postępować drogą wyznaczoną przez principia zrównoważonego rozwoju.

Gdy chodzi o polityczne znaczenie religijnego wymiaru zrównoważonego rozwoju, podczas konferencji poświęconej tej problematyce w Rio w 2012 pojawiły się ciekawe impulsy ze strony niektórych krajów Ameryki Łacińskiej. I tak, między innymi Peru nawiązując do prekolumbijskiego rozumienia natury, wprowadziło do konstytucji zapis o ochronie „matki ziemi” domagając się odpowiednio nowej etycznej reorientacji również na poziomie polityki międzynarodowej. *Institute for Advanced Sustainability Studies* (IASS) założony w Berlinie-Poczdamię i kierowany przez Klausem Töpferem, angażuje się w naukową i polityczną debatę na rzecz wzmocnienia tego typu religijnie inspirowanych wyobrażeń natury – właśnie w kontekście pluralistycznej kultury społeczności globalnej – by szukać możliwości wykreowania nowego sposobu życia, który w mniejszym stopniu absorbowałby surowce naturalne.

Wiara w stworzenie, która z pewną dozą pokory i skromności wytycza granice ludzkim możliwościom, jest rozstrzygającym czynnikiem korygującym dla niektórych interpretacyjnych podejść do koncepcji zrównoważonego rozwoju, które sprowadzają zrównoważony rozwój do kategorii utopii przewodniej XXI w. globalnego eko-społecznego i ekonomicznego zarządzania. Nierzadko, wiedza ekologiczna generowana w odniesieniu do zrównoważonego rozwoju służy wyłącznie formułowaniu żądań rozszerzonej kolonizacji świata natury, zamiast wyartykułowaniu kwestii krytycznych dotyczących etyczno-politycznych i kulturowych warunków trwałego panowania nad naturą. Dyskurs pozbawiony pogłębionej podbudowy antropologicznej i refleksji filozoficzno-naturalnej nad zrównoważonym rozwojem staje się bezkrytyczny i często przeistacza się w prostą debatę o tym – jak tu się najlepiej dostosować. Niekiedy, to co stanowi treść dyskutowanego obecnie po wielokroć „Geoengineering”, jest nie tylko wysoce ryzykowne, lecz również nadużywane. Z perspektywy wszystkich wielkich religii świata, bycie odpowiedzialnym zakłada umiejętność inteligentnego samoograniczenia.

Mentalne bariery nie pozwalające odchodzić od modelu nieograniczonego wzrostu mają swe teologiczne przyczyny. Człowiek ma potrzebę otwartego, nieograniczonego spektrum, opartego na zdrowym rozsądku. Ponieważ wielu nie znajduje go już w przestrzeni religijnych wyobrażeń

transcendencji, projektuje się go jako osadzony w przyszłości świat nieograniczonych możliwości. Tak więc, w „zasadę nadziei” Ernsta Blocha mocno wpisuje się również funkcja społeczno-psychologiczna, która wcale nie zanika pomimo stawianych jej zarzutów kognitywnych.

Wiedza pozwalająca koordynować nieograniczone możliwości ludzkie, jak i złożone procesy historyczne może rodzić pokój ducha. Język religijny wyraża to metaforycznie: „Przyszłość spoczywa w rękach Boga”. Tego typu postawa pokładających ufność w Bogu różni się diametralnie od pasywności i należy ją raczej kwalifikować jako baczne, świadome oczekiwanie. Wiara chrześcijańska może mieć do odegrania istotną rolę w kształtowaniu postawy świadomego pokoju ducha, która ma kluczowe znaczenie dla zrównoważonego rozwoju.

Często jednak dyskurs ekologiczny skręca w odwrotnym kierunku powołując się na pozostałości religijnych wyobrażeń. Używa się ich by podierać moralne zarzuty i apokaliptyczne lęki przed przyszłością. Tego typu odwołania dobrze wpisują się w kulturę ukształtowaną przez media, w których wyłącznie *bad news* znajdują zainteresowanie, niemniej stoją one w sprzeczności z podstawowym chrześcijańskim impulsem - „Ewangelią”, która jest „dobrą nowiną” i której stanowisko jest krytyczne zarówno wobec nadziei wiązanych z nowożytnym optymizmem postępu, jak i wobec apokaliptycznego odwrotu. Tego typu równowaga, która przemawia do najbardziej wrażliwych obszarów człowieczeństwa stanowi rozstrzygający element idei zrównoważonego rozwoju. Ze źródeł chrześcijańskiej wiary można czerpać ufność w sens i możliwości kształtowania przyszłości bez konieczności dawania wiary utopijnym obietnicom postępowego optymizmu.

Zrównoważony rozwój jest dla Carlowitza, twórcy tego pojęcia, stanem umysłu, który rozumie on jako głęboki szacunek okazywany stworzeniu oraz jako uczestnictwo w kreatywno-stwórczej potędze natury.

Z języka niemieckiego tłum. ks. Maciej Hulas